

„Mówiła o smoleńskim zamachu”

Choć takich dat można by wskazać dużo więcej i już znacznie wcześniej, są to np. dni, kiedy marszałek Stefan Niesiołowski we właściwy sobie sposób prowadził obrady sejm, to jednak data 24 maja 2012 roku jest tą, która zamyka znany powszechnie i bynajmniej nie sielankowy wizerunek polskiego sejm III RP, a otwiera jego totalitarny okres. Fasadowy sejm, rządony w sposób autorytarny przez Platformę Obywatelską i jej koalicjantów, przestaje już być tylko farsą, a pojawia się groza. Chodzi o posiedzenie sejmowej komisji obrony narodowej, która na wniosek posłów PiS zażądała odwołania z funkcji przewodniczącego komisji posła Stefana Niesiołowskiego. Wnioskodawca poseł Mariusz Kamiński (PiS) uzasadniał, że człowiek, który dopuszcza się agresywnej, czynnej i słownej, napaści na dziennikarza, nie może być szefem tej komisji. Skróc filmowy z tego posiedzenia jest do obejrzenia w Internecie. To świadectwo upadku sejm III RP i początek zawiązania się mafijnej koalicji ludzi wyznających totalitarny porządek w państwie. Posła Niesiołowskiego nie tylko że nie odwołano, ale w ogniu krytyki znalazła się dziennikarka Ewa Stankiewicz, zaatakowana przez tego prominentnego polityka Platformy Obywatelskiej kilka dni temu przed sejmem, podczas wykonywania swojej pracy. Tuż po tym haniebnym incydencie (poseł Niesiołowski wyrwał z rąk dziennikarki kamerę i krzyczał do niej „won stąd”),

zawiązała się szeroka medialno-polityczna koalicja obrońców Niesiołowskiego, która z agresora zrobiła ofiarę.

Przypominam sobie, jeszcze z czasów Radia WAWa, felieton satyryczny Tomasza Łysiaka wygłoszony po święcie 1 maja w 1995 roku, kiedy to policja biła przeciwników komunistycznej manifestacji. Posterunkowy Józef Potulny, oskarżony w końcu o pobicie, tak tłumaczył się w liście do prokuratora generalnego. „W ułamku sekundy zobaczyłem legitymację dziennikarską uderzającą mnie w twarz. Całe szczęście, że miałem opuszczoną osłonę pleksiglasową, osłabiła cios. Dziennikarz bił bardzo mocno. Uderzył kilka razy głową w moją pałkę. Zacząłem krzyczeć, że jestem z policji, ale wspomniany nie ustawał w swoim procederze i bił dalej. Tym razem plecami. Poczułem straszny ból w mojej pałce i upadłem”.

Na wspomnianej komisji usłyszeliśmy mniej więcej to samo, że „dziennikarka zachowywała się natarczywie”, „usiłowała wymusić wywiad” - (Paweł Suski - PO), oraz że „Stefan Niesiołowski to ikona polskiej demokracji, który poświęcił życie i zdrowie dla Rzeczypospolitej” - (Tomasz Kulesza - PO). I tak jak posterunkowy Józef Potulny domagał się ukarania dziennikarza, tak Stefan Niesiołowski jako ofiara („byłem molestowany, szykanowany”, „żadnego ataku fizycznego nie było, kamerę odsunąłem ręką”, „to wszystko jest kłamstwem”) domaga się potępienia Ewy Stankiewicz, w czym wspierają go główne media. Przy okazji posiedzenia komisji poznaliśmy też inne wypowiedzi „ikon polskiej demokracji”: „Niesiołowski wyzywał nas od

ścierw pisowskich" - Iwona Arent (PiS), „Niesiołowski krzyczał bydlę, bydlę, patrzcie, jakie to bydlę" - Michał Wojtkiewicz (PiS), a Ewa Stankiewicz usłyszała o sobie dodatkowo:

„Wstrętna pisuwa, to najgorsze, co może być”.

Stefan won Niesiołowski przeprosił jedynie za słowa „won stąd”, ale to już nie ma znaczenia, „won” jest od dziś najwłaściwszym dodatkiem do jego nazwiska.

Wydawało się, że po politycznym mordzie dokonany na Marku Rosiaku nastąpi jakaś refleksja wśród osób odpowiedzialnych za poziom agresji w polityce, a więc decyzyjnych gremiów z PO. Dziś wiemy, że nic takiego nie nastąpiło i nie nastąpi, a rozpisane wcześniej role, w tym Niesiołowskiego jako burzyciela porządku moralnego i prowokatora konfliktów, są kontynuowane i wspierane. To znaczy, że cele, jakie postawiła sobie postkomuna, zblatowana z liberalną lewicą, realizowane w atmosferze stale narastającego społecznego konfliktu, nie zostały jeszcze zrealizowane i należy się spodziewać dalszego ciągu. Silna polaryzacja społeczeństwa jest potrzebna Platformie, aby przetrzymać kryzys gospodarczy w otoczeniu renty władzy, czyli swojego elektoratu, który ma zapewnić jej kontynuację rządów. Pozostała część „niepisowskiego” społeczeństwa ma sobie przypomnieć strach przed narażeniem się władzy, ten sam strach, który paraliżował ludzi za czasów komuny. Reszta ma się stoczyć w obojętność i bezsilność. Trwa wojna, którą zapowiedział Andrzej Wajda, wojna z tymi, którzy aktywnie występują przeciwko antypolskim pseudoreformom

gospodarczym, antypolskim reformom edukacyjnym i zdrowotnym,
restrykcjom antykościelnym, dominacji reżimowych mediów,
przeciwko wszystkim tym, którzy chcą być świadomymi Polakami i
żyć w prawdzie. To dlatego Niesiołowski, „usprawiedliwiając”
się krzyczał z nienawiścią pod adresem Ewy Stankiewicz,
„mówiła o smoleńskim zamachu”.

Wojciech Reszczyński

300Nasza Polska 29.05.12